



Zapomniane bandery. Flotylle rzeczne II Rzeczypospolitej, red. Stanisław Januszewski,
Fundacja Otwartego Muzeum Techniki,
Wrocław 2019, ss. 476

Działania wojenne prowadzone na morzach i oceanach cieszą się stałym i niesłabnącym zainteresowaniem, zarówno wśród profesjonalnych badaczy, jak i amatorów, entuzjastów historii. Przez jednych i drugich najczęściej podejmowane były, i tak dzieje się nadal, tematy związane z operacjami bojowymi rozgrywającymi się na pełnym morzu czy też na morskich lub oceanicznych wodach litoralnych w okresie II wojny światowej lub latach bezpośrednio poprzedzających wybuch tego konfliktu zbrojnego. Natomiast nieco mniej uwagi autorzy poświęcali, a sytuacja ta nie uległa zmianie również obecnie, działaniom bojowym, których teatrem były akweny śródlądowe. Dlatego też ważne i godne uwagi jest każde nowe opracowanie poruszające tematykę działań bojowych prowadzonych przez flotylle rzeczne, i to nie tylko w latach 1939–1945. Takim właśnie rzadkim, a jednocześnie oczekiwanym na naszym rynku wydawniczym dziełem jest recenzowana publikacja.

Ten obszerny tom jest pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej – „Zapomniane bandery. Flotylle rzeczne II Rzeczypospolitej”, zorganizowanej we Wrocławiu w dniach 24–25 maja 2019 r. przez Muzeum Odry Fundacji Otwartego Muzeum Techniki. Odbyła się ona pod Honorowym Patronatem Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marka Gróbarczyka, przy udziale liczego grona naukowców z kraju i za-

granicy. Wydawnictwo ukazało się nakładem organizatora konferencji przy finansowym wsparciu wielu instytucji, w tym Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Jego zawartość tworzy 39 artykułów podzielonych na 5 bloków tematycznych, które poprzedza część wstępna składająca się z listu skierowanego do uczestników konferencji przez ministra Marka Gróbarczyka oraz wprowadzenia autorstwa dr. hab. Stanisława Januszewskiego, Prezesa Zarządu Fundacji Otwartego Muzeum Techniki. Drugi z wymienionych tekstów nie tylko prezentuje miejsca, w których gościli uczestnicy konferencji, tzn. statki rzeczne należące do zarządzanego przez fundację Muzeum Odry, ale także opisuje różne formy działalności i plany muzeum.

Należy dobitnie podkreślić, że recenzowane wydawnictwo prezentuje nieszablonowe ujęcie tematyki flotylli rzecznych. Zebranie w jednym tomie tekstów poruszających szeroką gamę zagadnień odnoszących się do jednostek śródlądowych, badanych i analizowanych z perspektywy wydarzeń rozgrywających się w Europie i na świecie oraz ściśle w ujęciu polskim, pozwala na uzyskanie możliwie pełnego obrazu tej problematyki. Niezwykle interesujące jest również spojrzenie na kwestie związane z flotyllami rzeczными, reprezentowane przez autorów z Austrii, Rosji i Czech, którzy zostali zaproszeni do udziału we wrocławskiej konferencji. Ważne jest również to, że badacze nie tylko podjęli w swych artykułach tematy ściśle odnoszące się do działań bojowych lub okrętów flotylli, ale także omówili problemy z zakresu logistyki, szkolenia, kadr, służb współdziałających, życia codziennego oraz sytuacji obecnej. Zatem można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że publikacja *Zapomniane bandery. Flotyлле rzeczne II Rzeczypospolitej* stanowi swego rodzaju kompendium wiedzy o militarnych aspektach wykorzystania wód śródlądowych, a także co jest niezwykle istotne, wskazuje kierunki dalszych badań i naukowych dociekań.

Jak już wyżej wspomniano, zasadniczą część publikacji stanowią teksty zebrane w grupach tematycznych. Pierwsza z nich, zatytułowana: „Flotyлле rzeczne świata i Europy”, zawiera artykuły traktujące o powstaniu i ewolucji jednostek pływających przeznaczonych do działań na akwenach śródlądowych oraz o operacjach prowadzonych przez flotylle rzeczne na rzekach i jeziorach Europy, Azji i obu Ameryk, w okresie od połowy XIX w. do czasów nam współczesnych. Dzieje flotylli rzecznych w bardzo szerokiej perspektywie czasowej oraz kontekście geograficznym przedstawił Sławomir Zagórski, natomiast na historii Cesarsko-Królewskiej Flo-

tylli Dunaju skupili się Roman Kochnowski i Harald Fiedler¹. Operacje prowadzone na Dwinie i Wołdze w latach 1918–1919 opisali Maciej Wąs i Dmitrij Wasiliewicz Mitiurin, a działania sowieckich formacji rzecznych w obronie Kijowa w 1941 r. i zdobyciu Wiednia w 1945 r. przedstawili Aleksander R. Sokołow i Aleksander Pietrowicz Charnikow². Mało znany epizod powietrznej bitwy o paliwo, która rozegrała się nad Dunajem w kwietniu i maju 1944 r., przybliżył Michał Plavec, natomiast zaangażowanie marynarki francuskiej na rzekach Wietnamu w latach 1945–1956 było przedmiotem dociekań Krzysztofa Kubiaka³. Ten sam autor w kolejnym artykule porównał potencjały bojowe oraz struktury organizacyjne flotylli rzecznych Republiki Serbii, Rumunii i Bułgarii w ostatnich dwóch dziesięcioleciach⁴.

Kolejną część wydawnictwa, noszącą tytuł: „Kadry polskich flotylli rzecznych”, tworzą teksty traktujące o oficerach, podoficerach i marynarzach, którzy na różnych etapach swojej kariery wojskowej zetknęli się z Flotyllą Pińską/Flotyllą Rzeczną Marynarki Wojennej, a także o warunkach ich służby, szkolenia oraz spuściznach, jakie po sobie pozostawili. Możemy z nich również zaczerpnąć wiedzy o ich późniejszych, nierzadko tragicznych losach. Ten fragment publikacji rozpoczyna artykuł Marka Hermy, poświęcony osobie kmdr. Witolda Zajączkowskiego, następne teksty przedstawiają sylwetki: oficera mechanika Zygmunta Jasińskiego, kpt. marynarki Karola Taube, st. marynarza Kazimierza Kowalczyka oraz kpt. marynarki Edmunda Jodkowskiego⁵. Kwestie związane ze szkoleniem

¹ S. Zagórski, *Zarys dziejów flotylli rzecznych świata*, [w:] *Zapomniane bandery. Flotylle rzeczne II Rzeczypospolitej*, pod red. S. Januszewskiego, Wrocław 2019, s. 25–41; R. Kochnowski, *Flotylla Dunajska c. i k. marynarki wojennej*, [w:] *ibidem*, s. 42–48; H. Fiedler, *Cesarsko-Królewska Flotylla Dunaju w pierwszym roku Wielkiej Wojny (1914)*, [w:] *ibidem*, s. 49–57.

² M. Wąs, *Między Kottas a Archangielskiem. O działaniach wojennych na Dwinie w latach 1918–1919*, [w:] *ibidem*, s. 58–67; D. W. Mitiurin, „Biała” i „czerwona” flotylla Wołgi w czasie kampanii rzecznej 1918 roku, [w:] *ibidem*, s. 68–80; A. R. Sokołow, *Sowiecka Flotylla Pińska w obronie Kijowa w czerwcu–wrześniu 1941 roku*, [w:] *ibidem*, s. 81–88; A. P. Charnikow, *Udział Flotylli Dunajskiej w zdobyciu Wiednia*, [w:] *ibidem*, s. 99–106.

³ M. Plavec, *Bitwa o Dunaj – bitwa o paliwo. Nieznana bitwa powietrzna nad rzeką (kwiecień–maj 1944)*, [w:] *ibidem*, s. 89–98; K. Kubiak, *Działania Marynarki Wojennej Francji na śródlądowych wodach Wietnamu 1945–1956*, [w:] *ibidem*, s. 107–129.

⁴ K. Kubiak, *Flotylla Rieczna Wojsk Lądowych Republiki Serbii na tle sił rzecznych Rumunii i Bułgarii*, [w:] *ibidem*, s. 130–147.

⁵ M. Herma, „Książę Polesia”. Komandor Witold Zajączkowski. Ostatni dowódca Flotylli Rzeczej Marynarki Wojennej, [w:] *ibidem*, s. 151–162; A. F. Komorowski, *Między morzem*

personelu Flotylli Rzecznej, a także realiami codziennej służby w tej formacji poruszyli: Ireneusz Bieniecki, Adam Ostanek i Agnieszka Jędrzejewska⁶. Natomiast temat lotników wojskowych, którzy kontynuowali swą karierę we flotyllach rzecznych, zaprezentował Stanisław Januszewski, postaci niektórych zaś oficerów Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej, którzy zanim stali się znani ze swych dokonań w okresie II wojny światowej, odbyli służbę w tychże flotyllach, przypomniał Tadeusz Kondracki⁷. Zagadnienie nie do końca zbadanego „małego morskiego Katynia”, czyli zbrodni, jakiej 28 września 1939 r. w Mokranach dopuścili się Sowieci i ukraińscy nacjonałiści na podoficerach oraz oficerach Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej, a także oficerach 135 Pułku Piechoty, przeanalizował Mariusz Borowiak⁸.

„Okrety rzeczne” to tytuł trzeciej grupy tematycznej artykułów, które znalazły się w omawianej publikacji. Traktują one zarówno o klasyfikacji, typach, budowie i konstrukcji okrętów rzecznych, jak i o ich napędzie, uzbrojeniu i możliwościach bazowania⁹. Podnoszą również perspektywiczną kwestię wykorzystania bojowego, a także alternatywnie, w celu realizacji zadań w okresie pokoju, barki śródlądowej z pokładem lotniczym¹⁰.

a śródlądziem. *Głos do wspomnień Świadka historii – Zygmunta Jasińskiego*, [w:] ibidem, s. 163–168; R. Michliński, *Marynarz, pisarz, ofiara Zbrodni Katyńskiej. Karol Taube (1888–1940)*, [w:] ibidem, s. 198–202; S. Januszewski, *Pamięci Kazimierza Kowalczyka*, [w:] ibidem, s. 241–242; J. Bielski, *Echa flotylli i Polesia. Marynarz, poeta, kapral*, [w:] ibidem, s. 243–250.

⁶ I. Bieniecki, *Szkolenie niższego personelu specjalistycznego dla pińskiej Flotylli Rzecznej w latach 1919–1939*, [w:] ibidem, s. 169–181; A. Jędrzejewska, A. A. Ostanek, *Kresowi marynarze. Blaski i cienie służby we Flotylli Pińskiej (1919–1939)*, [w:] ibidem, s. 203–211.

⁷ S. Januszewski, *Lotnicze rodowody marynarzy flotylli rzecznych*, [w:] ibidem, s. 212–219; T. Kondracki, *Flotyлле rzeczne w biografiiach wybranych oficerów Marynarki II RP*, [w:] ibidem, s. 182–197.

⁸ M. Borowiak, *Na tropie mordu w Mokranach w 1939 r.*, [w:] ibidem, s. 220–240.

⁹ K. Rokiciński, *Klasyfikacja rzecznych okrętów wojennych państw europejskich*, [w:] ibidem, s. 253–262; M. Borowiak, *Monitory typu „B”*. Pierwsze okręty zbudowane dla Polskiej Marynarki Wojennej, [w:] ibidem, s. 263–279; P. Semków, *Regres, stagnacja czy ewolucja? Uzbrojenie jednostek pływających Flotylli Pińskiej*, [w:] ibidem, s. 280–287; M. Kardas, *Polskie flotylle rzeczne do 1939 roku w aspekcie problematyki budowy stałej bazy dla Marynarki Wojennej*, [w:] ibidem, s. 288–302; A. Kharuk, *Budowa okrętów flotylli rzecznych w stocznjach ukraińskich*, [w:] ibidem, s. 303–312; J. Bassara, *Napędy jednostek rzecznych PMW – poszukiwania i alternatywy*, [w:] ibidem, s. 322–327.

¹⁰ J. Marszałkiewicz, *Perspektywy wykorzystania śródlądowej barki z pokładem lotniczym jako środka ochrony infrastruktury logistycznej*, [w:] ibidem, s. 313–321.

Natomiast ostatni w tej części tekst przybliży historię powstania i lata świetności Kanału Ogińskiego i Kanału Królewskiego¹¹.

Na kolejny fragment tomu składają się artykuły, które w większości przypadków poruszają zagadnienia bojowego użycia flotylli rzecznych. Dlatego też opatrzone je wspólnym tytułem: „Polskie flotylle rzeczne w działaniach wojennych”. Spośród wielu kwestii składających się na tę tematykę Andrzej Drzewiecki zbadał rolę flotylli rzecznych w planach obronnych II Rzeczypospolitej, a Wojciech Włodarkiewicz przedstawił różne aspekty militarnego znaczenia Polesia w kampanii polskiej 1939 r.¹² Natomiast Maciej Franz przypomniał zwycięstwo, jakie 27 kwietnia 1920 r. pod Czarnobyłem okręty Flotylli Pińskiej odniosły nad bolszewickimi jednostkami rzeczными. Andrzej Makowski zaś podjął się oceny bojowego zastosowania flotylli wiślanych w 1920 i 1939 r.¹³ Tematy dwóch ostatnich tekstów zamieszczonych w tej części publikacji odbiegają nieco od problematyki, na jaką wskazywałby jej tytuł. Pierwszy z tych artykułów, autorstwa Tomasza Neubauera, traktuje bowiem o przechowywanych w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni źródłach do dziejów polskich flotylli rzecznych. Autorka drugiego, Jadwiga Klim, zaprezentowała koncepcję, układ i środki oddziaływania na widza, zastosowane na wystawie czasowej „Uzbrojone rzeki. Flotylle Niepodległej”, która została przygotowana przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku¹⁴.

Ostatnia część recenzowanej publikacji nosi tytuł: „Lotnictwo i służby”, a zostało w niej zebranych pięć tekstów. Trzy pierwsze opisują zagadnienia związane z formacjami lotniczymi działającymi na rzecz Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej, jednostkami balonowymi współpracującymi z Flotyllą Pińską oraz służbami łączności funkcjonującymi w strukturach

¹¹ C. Wawrzyński, *Czarnomorsko-bałtyckie kanały Rzeczypospolitej*, [w:] ibidem, s. 328–341.

¹² A. Drzewiecki, *Flotylle rzeczne w strukturze i planach obronnych II Rzeczypospolitej*, [w:] ibidem, s. 345–356; W. Włodarkiewicz, *Województwo poleskie w kampanii polskiej 1939 roku*, [w:] ibidem, s. 368–383.

¹³ M. Franz, *Zapomniane zwycięstwo na wodach Prypeci*, [w:] ibidem, s. 357–367; A. Makowski, *Flotylle wiślane 1918–1939. Próba oceny ich wojennego użycia*, [w:] ibidem, s. 384–393.

¹⁴ T. Neubauer, *Źródła do dziejów flotylli rzecznych w zasobach Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni*, [w:] ibidem, s. 394–399; J. Klim, *Wystawa czasowa „Uzbrojone rzeki. Flotylle Niepodległej” (Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku, 1 grudnia 2018 r.–1 grudnia 2019 r.)*, [w:] ibidem, s. 400–410.

polskich flotylli rzecznych¹⁵. Natomiast autorzy dwóch kolejnych skupili się na kartografii historyczno-wojskowej jako jednej z form odtwarzania i obrazowania przeszłości oraz utworzeniu, strukturze i funkcjonowaniu formacji rzecznych Wojsk Ochrony Pogranicza i ich znaczeniu w ochronie zachodniej granicy PRL w latach 1945–1951¹⁶.

Kończąc prezentację układu i wewnętrznego podziału omawianego wydawnictwa, należy stwierdzić, że w zasadzie jest on logiczny i zrozumiały. Pewne zastrzeżenia budzi jednak przyporządkowanie niektórych artykułów do określonych grup tematycznych. W mojej ocenie za niewłaściwe należy uznać zamieszczenie tekstów Wojciecha Włodarkiewicza, Tomasza Neubauera i Jadwigi Klim w części czwartej tomu, noszącej tytuł – „Polskie flotylle rzeczne w działaniach wojennych”. Pierwszy z wymienionych autorów skupił się przede wszystkim na przedstawieniu potencjału militarne województwa poleskiego przed wybuchem II wojny światowej oraz na zasygnalizowaniu, militarnej roli Brześcia nad Bugiem i skrótowym opisie organizacyjnych przedsięwzięć, a także bojowych dokonań gen. Franciszka Kleeberga w kampanii 1939 r. Poświęcił również nieco uwagi współpracy niemiecko-sowieckiej po wkroczeniu, 17 września 1939 r., jednostek Armii Czerwonej na obszar Polesia¹⁷. Natomiast Tomasz Neubauer w swoim bogato ilustrowanym tekście, w skrótowej formie skrótowo zaprezentował materiały archiwalne, fotografie i muzealia związane z tematyką polskich flotylli rzecznych, które są przechowywane w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Przy tym szczególną uwagę zwrócił na kolekcje dokumentów: kmdr. Witolda Zajączkowskiego, mjr. Władysława Nawrockiego i mata Bronisława Lisaka¹⁸. Jeśli zaś chodzi o artykuł Jadwigi Klim, to jest on nie tylko opisem zabytków, jakie były eksponowane na wystawie czasowej „Uzbrojone rzeki. Flotylle Niepodległej”, ale także prezentacją głównych założeń ekspozycji i tematów na niej

¹⁵ A. Olejko, *Lotnicze wsparcie Flotylli „Pińskiego Morza”*, [w:] ibidem, s. 413–426; T. Matuszak, *Współdziałanie aeronautyki wojskowej z flotyllą rzeczną*, [w:] ibidem, s. 427–438; J. Będziński, *Łączność we flotyllach rzecznych PMW w okresie międzywojennym*, [w:] ibidem, s. 439–450.

¹⁶ W. Mazurek, *O sztuce kartografii historyczno-wojskowej*, [w:] ibidem, s. 451–459; I. Bieniecki, *Formacje rzeczne Wojsk Ochrony Pogranicza w ochronie zachodniej granicy PRL, 1945–1951*, [w:] ibidem, s. 460–474.

¹⁷ W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 370–376, 377–382.

¹⁸ T. Neubauer, op. cit., s. 395–397.

poruszonych¹⁹. Jak więc z powyższego wynika, żaden z wymienionych teksów, choćby w mniejszej części, nie jest poświęcony zagadnieniom działań bojowych flotylli rzecznych. Co więcej, Wojciech Włodarkiewicz i Jagoda Klim zaledwie o nich wzmiankują²⁰, a Tomasz Neubauer w ogóle nie poświęca im uwagi.

Sytuacja podobna do opisaną powyżej występuje także ma także miejsce w przypadku artykułu Wojciecha Mazurka, który został zamieszczony w części noszącej tytuł: „Lotnictwo i służby”, a przecież traktuje on o metodologii sporządzania map historyczno-wojskowych. Dodatkowo autor jedynie nadmienił w swoim tekście o wojskowej służbie kartograficznej, a niemal w całości skupił się na opisie procesu wykreślenia przez siebie w 2018 r. map działań polskich flotylli rzecznych na potrzeby wyżej wspomnianej wystawy czasowej „Uzbrojone rzeki. Flotyлле niepodległej”, zorganizowanej przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku²¹. Problematyczne zatem wydaje się zakwalifikowanie tego artykułu do wspomnianego bloku tematycznego.

W równym stopniu niejasne wydają się kryteria, w oparciu o które tekst autorstwa Cezarego Wawrzyńskiego, został zakwalifikowany do grupy tematycznej „Okręty rzeczne”. Badacz opisuje bowiem dzieje powstania, lata świetności i późniejszą stopniową destrukcję śródlądowych kanałów łączących dorzecza Dniepru, Niemna i Wisły, czyli Kanału Ogińskiego i Kanału Królewskiego²². Wprawdzie autor poświęca w nim nieco miejsca, bardzo skrótowemu, można by rzec: symbolicznemu, opisowi działań Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej i Oddziału Wydzielonego rzeki Wisły we wrześniu 1939 r. oraz dosłownie w kilku zdaniach opisuje monitory OORP „Kraków” i „Wilno”²³, jednak z całą pewnością nie można uznać, iż artykuł omawia zagadnienia związane z okrętami rzeczными, rozumianymi jako śródlądowe jednostki wojenne.

W tym miejscu trzeba więc podkreślić, że chociaż podstawowy podział omawianej publikacji na bloki tematyczne nie budzi wątpliwości, to już umiejscowienie w tym układzie niektórych tekstów należy uznać za dyskusyjne, a nawet pozbawione merytorycznego uzasadnienia.

¹⁹ J. Klim, op. cit., s. 401–408.

²⁰ W. Włodarkiewicz, op. cit., s. 375–376; J. Klim, op. cit., s. 404, 405–406.

²¹ W. Mazurek, op. cit., s. 452, 453.

²² C. Wawrzyński, op. cit., s. 329–336.

²³ Ibidem, s. 339–341.

W mojej ocenie na tym etapie analizy konieczne jest sformułowanie generalnej uwagi dotyczącej jakości korekty i redakcji tekstów zawartych w wydawnictwie. Czytając poszczególne artykuły, można bowiem odnieść wrażenie, że w większości przypadków po napisaniu nie zostały one przeczytane przez autorów. Ogromna liczba błędów językowych, niewychwyconych na etapie redakcji i korekty, świadczy również o tym, że praca ta nie została przeprowadzona z należytą starannością. Oczywiście w pełni zrozumiałe jest to, że ludzka percepcja i naturalne ograniczenia nie pozwalają na całkowite wyeliminowanie omyłek, jednak możliwe i wskazane jest dążenie do maksymalnego zmniejszenia ich liczby. Założenie takie należy przyjąć i konsekwentnie realizować, szczególnie w przypadku wydawnictw, które zamieszczając teksty wybitnych badaczy z kraju i zagranicy, powinny co do zasady prezentować wysoki poziom naukowy i stanowić wzorzec kultury języka. Mówiąc wprost: autorom, redaktorom i korektorom tego rodzaju publikacji, stawia się wysokie wymagania dotyczące dbałości o językową poprawność i umiejętność posługiwania się słowem. Jeśli zaś chodzi o *Zapomniane bandery. Flotyllę rzeczne II Rzeczypospolitej*, to z przykrością należy skonstatować, że nie tylko zabrakło tu wspomnianej dbałości, ale także zwykłej, podstawowej analizy tekstów.

Przykładów dokumentujących powyższe można by podać dziesiątki właściwie w każdym z artykułów. Jednak aby nie narazić się na zarzut bezpodstawnej krytyki, ale także by nie skupiać się jedynie na tych kwestiach, pozwolę sobie przywołać tylko kilka z nich²⁴. W tekście Macieja Wąsa znajduje się fragment, w którym opisana została podróż angielskiej guwernantki Rhody Power z Moskwy do Murmańska. Można tam przeczytać, że otrzymała ona zezwolenie na wyjazd, które zostało jej „udzielony” przez bolszewickie władze, natomiast wcześniej jechała ona wagonem „idącym na Moskwę”. Później mieszkała w baraku, w którym „grasowały różne choroby”. Nieco dalej czytamy, że Stefan Benedykt – „pisało”, a przy dacie 28 maja 1918 zbrakło słowa „roku”²⁵. Oczywiście przytoczone wyżej omyłki to jedynie wybrane przykłady, jakie znaleźć można tylko na dwóch kolejnych stronach artykułu (s. 60–61). Zaznaczyć trzeba, że przynaj-

²⁴ Oczywiście całkowicie pomijam tu bardzo liczne przypadki braku w odpowiednim miejscu przecinka lub niezakończenia zdania kropką czy też otwarcia, a następnie niezamknięcia cudzysłowu.

²⁵ M. Wąs, op. cit., s. 60–61.

mniej dwa dodatkowe błędy językowe odnajdujemy również w przypisach na s. 60²⁶.

Stanisław Januszewski w biogramach marynarzy flotylli rzecznych, którzy służyli również w formacjach lotniczych, stosuje pełną dowolność w zapisie dat, używając w kilku przypadkach słowa „rok” w pełnym brzmieniu, innym razem skrótu – „r.”, a wielokrotnie nie posługuje się ani jednym, ani drugim²⁷. W dalszej części artykułu, pisząc o Emilu Józefie Retingerze, autor użył sformułowania: „(...) tam też zmarł 11 października 1927 r., że był inżynierem budowy maszyn, absolwentem Politechniki Lwowskiej” i w następnym zdaniu: „Jeszcze przed wojną, ok. 1907 r., jako absolwent Politechniki Lwowskiej [...]”. Już na pierwszy rzut oka widać, że pierwotnie fragment ten miał brzmieć inaczej, jednak brak odpowiedniej korekty sprawił, że został on opublikowany w formie, która delikatnie mówiąc, wymaga uzupełnienia i przeredagowania²⁸. Na s. 215, w biogramie Jerzego Rychłowskiego, znajdujemy błędne tłumaczenie niemieckiego stopnia wojskowego *Vizesteuermann*, który zdaniem autora na język polski należało przełożyć jako „wiceszturman”²⁹. Jednak w kontekście lotnictwa morskiego i marynarki wojennej chodzi tu nie o *Vizesturmann*, jak niewłaściwie zostało odczytane to słowo, lecz o „sternika”, „operatora” lub „nawigatora”³⁰, a zatem w odniesieniu do lotnika Rychłowskiego – o wicenawigatora, czyli inaczej młodszego nawigatora. Kończąc analizę tekstu Stanisława Januszewskiego, należałoby jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że użyty w nim kilkakrotnie w biogramie Jana Wierzejskiego skrót nazwy austro-węgierskich jednostek lotniczych – „Flik” (*Fliegerkompanie* – kompania lotnicza), nie został rozwinięty i przetłumaczony na język polski. Nie stanowi to poważnego uchybienia, jednak mając na uwadze fakt, że nie wszyscy czytelnicy znają język niemiecki i że należy wykazać się badawczą skrupulatnością, wskazane byłoby konsekwentne postępowanie w tym względzie i dokonywanie przynajmniej translacji na ję-

²⁶ Ibidem, s. 60. W przypisie nr 11 autor użył sformułowania: „Ze strony autorów rosyjskich istnieją również inne dane [...]”. Według mnie zapis ten powinien brzmieć: „Autorzy rosyjscy podają również inne dane [...]”.

²⁷ S. Januszewski, *Lotnicze rodowody*, s. 213–214.

²⁸ Ibidem, s. 214.

²⁹ Ibidem, s. 215.

³⁰ *Słownik naukowo-techniczny niemiecko-polski*, zespół redakcyjny: M. Sokołowska, A. Bender, K. Żak, Warszawa 2005, s. 1087.

zyk polski. Tym bardziej że w innym miejscu, stosując skrót „Flek”, autor wprowadził nie rozwinął go w oryginalnym brzmieniu (Fliegerersatzkompanie), jednak zastosował w polskim tłumaczeniu, jako „Lotnicza Kompania Zapasowa”³¹.

Podobna sytuacja występuje także ma również miejsce w przypadku tekstu Jakuba Marszałkiewicza, który stosuje całą gamę skrótów w przeważającej mierze odnoszących się do kwestii technicznych i logistycznych, przy czym część z nich rozwija i tłumaczy (np. UAV – *Unmanned Aerial Vehicle*, czyli: bezzałogowy statek powietrzny, lub FATO – *Final Approach and Takeoff*, co oznacza: strefę podejścia końcowego i startu), a niektóre pozostawia jedynie w formie skrótów (np. LIDAR, AIS, NDVI, COMINT/ELINT)³². Tak więc ponownie mamy tu do czynienia z brakiem konsekwencji i *a priori* przyjętym założeniem, że to, co jest zrozumiałe dla autora, z zasady nie wymaga wyjaśnienia czytelnikom.

Liczne błędy językowe odnajdujemy również w artykule Jacka Bassary – m.in. gdzie m.in. możemy przeczytać o strumieniu wody „który i rozpędza się od najwyższego końca stożka do najszerszego [...]”, lub o kutrze uzbrojonym KU-30, „gdzie mamy do czynienie z dwoma przeciwbieżnymi śrubami [...]”, oraz w kwestii napędu dowiedzieć się, do czego dążono „poza rozwinięciem i doskonalenia dotychczasowych pędników”³³. Wymienione omyłki i lapsusy językowe, tak jak we wcześniej przytoczonych przypadkach, są jedynie wybranymi przykładami z trzech kolejnych stron tekstu.

Tego rodzaju omyłki są również bardzo częste w artykułach autorów zagranicznych, tu jednak dodatkowym mankamentem są kwestie związane z poprawnością tłumaczeń i stosowaniem niewłaściwego nazewnictwa, szczególnie w odniesieniu do klas i typów jednostek rzecznych. Zatem aby podkreślić skalę problemu, ponownie pozwolę sobie przytoczyć kilka najbardziej dobitnych przykładów.

W artykule Dmitrija Wasiliewicza Mitiurina, tłumacz, redaktor lub być może sam autor z dużą swobodą potraktowali formę zapisu zwrotów: „biała” i „czerwona” flotylla. W tekście pojawiają się formy: „czerwona” flotylla, „czerwona flotylla” i czerwona flotylla. To samo zresztą odno-

³¹ S. Januszewski, *Lotnicze rodowody*, s. 217–218.

³² J. Marszałkiewicz, op. cit., s. 315, 317, 318.

³³ J. Bassara, op. cit., s. 323–325.

si się do „czerwonych” i „białych” wojsk lub oficerów czy żołnierzy³⁴. Na s. 70 mapka przedstawiająca teatr działań wojennych na Wołdze pomiędzy Saratowem i Samarą została podpisana jako „Pływająca baza lotnicza łodzi latających M-9 *Feldmarszałek Suworow*”. Gdy tymczasem fotografię przedstawiającą tę jednostkę rzeczną zamieszczono na wcześniejszej stronie, z właściwym podpisem³⁵.

Nieco dalej barka rzeczna „Kommuna”, wchodząca w skład oddziału awiacyjnego, zyskała miano „lotniskowca”. Wydaje się to poważnym nadużyciem, ponieważ zgodnie z definicją lotniskowiec to okręt służący do transportu samolotów, zbudowany tak, aby mogły one z niego startować i na nim lądować, a więc wyposażony w pokład lotniczy³⁶. Zatem barka, służąca zapewne jedynie do przenoszenia i obsługi technicznej hydroplanów, nie powinna być określana mianem „lotniskowca”. Tym bardziej że samoloty te były konstrukcyjnie przystosowane do startu i lądowania z powierzchni wody, a nie z pokładu lotniczego jednostki pływającej.

Kolejną kwestią wymagającą wyjaśnienia jest użycie zwrotu „zamknięte pozycje”, w odniesieniu do miejsc, z których ostrzał prowadziła bateria haubic³⁷. Wydaje się, że w tym przypadku to niezbyt fortunne określenie wzięło się z dosłownego tłumaczenia. W języku rosyjskim bowiem, słowo *zakrytie* oznacza zarówno „zakrycie”, „zamknięcie”, jak i „zasłonięcie”³⁸. Wiele zatem wskazuje, że haubice powinny jednak strzelać z osłoniętych, a nie „zamkniętych” pozycji.

Omawiany artykuł, przynajmniej w jednym miejscu, zawiera także zaburzający tok narracji fragment tekstu, niezwiązany tematycznie z ustępami go poprzedzającymi i następującymi po nim. Autor pisze najpierw o oddziale Raskolnikowa, który z okolic wioski Bogorodskoje prowadził ostrzał „białych”, wycofujących się lewym brzegiem rzeki Kamy, aby za chwilę rozpocząć opis bliżej nieokreślonego „pierwszego oddziału”, składającego się z trzech kanonierek przerzuconych przez maryński system wodny³⁹. Bez wyjaśnienia w dalszych partiach tekstu pozostaje kwestia

³⁴ D. W. Mitiurin, op. cit., s. 68–71, 78–79.

³⁵ Ibidem, s. 69, 70.

³⁶ M. Malski, W. Cheda, *Pływające lotniska*, Warszawa 1968, s. 15.

³⁷ D. W. Mitiurin, op. cit., s. 75.

³⁸ *Słownik naukowo-techniczny rosyjsko-polski*, pod red. M. Martin, M. Boratyna, J. Januszkiewicz, A. Murawskiej, J. Szarskiego, E. Tabaczkiewicz, Warszawa 1998, s. 235.

³⁹ D. W. Mitiurin, op. cit., s. 77.

tegoż oddziału, nie otrzymujemy również żadnych informacji na temat kolejnych oddziałów, a przecież powinna ona się pojawić, skoro wymieniony był „pierwszym”.

Błędy, przynajmniej częściowo mające swoje przyczyny w problemach związanych z tłumaczeniem tekstu na język polski lub brakiem konsekwencji w stosowaniu ogólnie przyjętych zasad przekładu, znajdujemy również w artykule Michała Plaveca. Na s. 91 możemy np. przeczytać taką, częściowo polską, a po części niemiecką, zbitkę wyrazową: „Luftflotte 4 i 1. Korpusu Lotniczego”. Wydaje się wskazane, aby w tego rodzaju przypadkach metodycznie stosowana była jedna reguła – albo tłumaczone są wszystkie nazwy, albo wszystkie podawane są w brzmieniu oryginalnym. W tym samym zdaniu znajdujemy niewłaściwe tłumaczenie niemieckiej nazwy „Minensuchgruppe”, która została przełożona na język polski jako „Grupa Minowa”⁴⁰. Natomiast jeśli uwzględnimy, że „Minensuchboot” należy tłumaczyć jako „trałowiec” lub „poławiacz min”, a „Minensuchgerät” jako „wykrywacz min”⁴¹, to słowo „Minensuchgruppe” powinno zostać przetłumaczone jako „Grupa Poszukiwania/Poszukiwawcza Min”, nie zaś jako „Grupa Minowa”. W odniesieniu do jednostki lotniczej mogłoby to bowiem sugerować, że mamy do czynienia z grupą dokonującą minowania akwenów wodnych, a nie ich oczyszczania z min. Na wcześniejszej stronie błędnie podany został polski odpowiednik niemieckiego stopnia wojskowego *Korvettenkapitän*. W tekście Michała Plaveca jest to komendant porucznik, podczas gdy właściwa nazwa to komandor podporucznik. Pomijam już fakt, że w wersji zawartej w omawianym artykule jest to „Korvettenkapitän” pisany przez jedno „t”⁴². Podobna sytuacja, związana z nieprawidłowym tłumaczeniem, tym razem dotycząca nazwy stopnia *Kapitän zur See*, występuje ma miejsce na s. 95. Stopień ten w polskim brzmieniu językowym został określony jako „kapitan marynarki”, tymczasem jest to odpowiednik znacznie wyższej polskiej szarży, czyli komandora⁴³.

Tekst Plaveca charakteryzuje się również dowolnością w używaniu cudzośliwu przy zapisywaniu nazw okrętów i statków, a także jednostek wojsk lądowych. Uzasadnione zastrzeżenia budzi również brak konse-

⁴⁰ M. Plavec, op. cit., s. 91.

⁴¹ *Słownik naukowo-techniczny niemiecko-polski*, s. 717.

⁴² M. Plavec, op. cit., s. 90; C. Bishop, *U-Booty Kriegsmarine 1939–1945*, Warszawa 2008, s. 187; V. E. Tarrant, *Ostatni rok Kriegsmarine maj 1944–maj 1945*, Warszawa 2001, s. 276.

⁴³ M. Plavec, op. cit., s. 95; C. Bishop, op. cit., s. 187; V. E. Tarrant, op. cit., s. 276.

kwencji w pisowni wielką bądź małą literą nazw instytucji, urzędów lub funkcji, a także niestosowanie rozwinięć i tłumaczeń skrótów⁴⁴. W tym miejscu trudno oczywiście wymienić wszystkie przypadki błędnych lub co najmniej wątpliwych zapisów, jednak należy podkreślić, że jest ich bardzo wiele. Dobitnie świadczy to o nierzetelnie przeprowadzonej korekcie i redakcji oraz o bardzo swobodnym podejściu do przekładu na język polski.

Znaczna liczba błędów językowych, a także nieścisłości spowodowanych niefachowym tłumaczeniem cechuje również artykuł Haralda Fiedlera. Lekturę tego tekstu utrudniają nie tylko omyłki literowe i interpunkcyjne, ale także zastosowanie, innego niż przyjęte w polskiej literaturze przedmiotu, nazewnictwa typów i klas opisywanych okrętów. Oczywiście sytuacja taka nie budziłaby zastrzeżeń, gdyby różnice w nomenklaturze polskiej i austriackiej zostały przez redaktora wyjaśnione lub choćby zasygnalizowane. Tymczasem w tekście Fiedlera mamy np. do czynienia z austro-węgierskimi ciężkimi kanonierkami „Temes” i „Bodrog”, podczas gdy we wcześniejszych artykułach Sławomira Zagórskiego i Romana Kochnowskiego te same okręty zostały zaklasyfikowane jako monitory. Co ciekawe, nieco dalej Fiedler pisze już o okrętach pancernych „Temes” i „Bodrog”, w ten sam sposób klasyfikuje on również jednostki o nazwach „Szamos” i „Körös”⁴⁵. Natomiast dwie strony dalej ostatnie z wymienionych są już kanonierkami, podczas gdy te same okręty rzeczne wspomniane przez Zagórskiego i Kochnowskiego zostały określone jako monitory⁴⁶. Podobnie ma się sprawa z okrętem o nazwie „Enns”, który u Fiedlera jest kanonierką, a u Kochnowskiego monitorem⁴⁷.

Być może powyższe zawilości i nieścisłości pomogłyby wyjaśnić artykuł Krzysztofa Rokicińskiego, który podjął tematykę klasyfikacji rzecznych okrętów wojennych, jednak w części tekstu odnoszącej się do jednostek austro-węgierskich dokonał on jedynie bardzo pobieżnej analizy⁴⁸. Zawarte tam informacje niestety nie są wystarczające, aby rozstrzygnąć wątpliwości nasuwające się po lekturze artykułu Haralda Fiedlera.

Wracając jeszcze do tekstów polskich autorów, wypada zwrócić uwagę na fakt, że tytuły artykułów Macieja Wąsa i Tadeusza Kondrackiego tyl-

⁴⁴ Ibidem, s. 90, 93, 94–97.

⁴⁵ H. Fiedler, op. cit., s. 51; S. Zagórski, op. cit., s. 28, 30–31; R. Kochnowski, op. cit., s. 46.

⁴⁶ H. Fiedler, op. cit., s. 53; S. Zagórski, op. cit., s. 33; R. Kochnowski, op. cit., s. 45.

⁴⁷ H. Fiedler, op. cit., s. 55; R. Kochnowski, op. cit., s. 47.

⁴⁸ K. Rokiciński, op. cit., s. 255.

ko w niewielkim zakresie odpowiadają temu, o czym faktycznie piszą ich autorzy. Maciej Wąs zatytułował swój tekst: *Między Kotlas a Archangielskiem. O działaniach wojennych na Dwinie w latach 1918–1919*, a zamiast na działaniach wojennych prowadzonych na wymienionej rzece, skupił się na: kwestiach językowych związanych z nazwami geograficznymi, przedstawieniu tła wydarzeń, omówieniu losów uchodźców, w tym polskich żołnierzy próbujących opuścić Rosję pogrążoną w wojnie domowej, oraz historii rzeki Dwiny. Dopiero ostatnie strony artykułu, czyli jego niewielką część, poświęcił niezbyt szczegółowemu opisowi działań wojennych na rzece Dwinie⁴⁹.

Natomiast czytając tytuł artykułu Tadeusza Kondrackiego, można się spodziewać, że jego autor przedmiotem swoich dociekań uczynił kwestię znaczenia służby we flotyllach rzecznych dla wybranych oficerów Polskiej Marynarki Wojennej w okresie II Rzeczypospolitej, w kontekście ich dalszej kariery i drogi życiowej⁵⁰. Tym czasem okazuje się, że poddaje on analizie zagadnienia dyscypliny w szeregach marynarzy i oficerów flotylli rzecznych, kwestie ich umundurowania, regulaminów służby, spędzania czasu wolnego i celebrowania uroczystości oraz świąt państwowych⁵¹. Zatem studiując artykuł Tadeusza Kondrackiego, zatytułowany *Flotylle rzeczne w biografjach wybranych oficerów Marynarki Wojennej II RP*, możemy liczyć na wiele, ale niestety otrzymujemy jedynie w minimalnym stopniu to, co autor deklaruje w tytule.

Niejako podwójny błąd popełnił w swoim artykule Andrzej Olejko, stwierdzając, że Pińsk był „ważnym węzłem drogowym (linia kolejowa Brześć–Luniniec)”⁵². Zgodnie z definicją zawartą w *Małym słowniku języka polskiego* „węzeł” to „skrzyżowanie kilku dróg lub arterii komunikacyjnych”⁵³. Trudno więc uznać miejscowość, przez którą przebiegała jedna linia kolejowa, za węzeł drogowy. Przy okazji należałoby również zadać pytanie, czy w odniesieniu do trakcji kolejowej zasadne jest użycie określenia „drogowy”. Jednak istotniejsze z merytorycznego punktu widzenia wydaje się wyjaśnienie znaczenia Pińska jako węzła komunikacyj-

⁴⁹ M. Wąs, op. cit., s. 58–67.

⁵⁰ T. Kondracki, op. cit., s. 182–197.

⁵¹ Ibidem, s. 189–195.

⁵² A. Olejko, op. cit., s. 414.

⁵³ *Mały słownik języka polskiego*, pod red. E. Sobol, Warszawa 1995, s. 1012.

nego. Inni autorzy publikujący w omawianym tomie stwierdzają bowiem wprost, że obszar Polesia był niemal pozbawiony dróg lądowych, istniała tam jedynie gęsta sieć połączeń wodnych, z której zresztą ze względu na uwarunkowania hydrologiczne, można było korzystać tylko w okresie od kwietnia do listopada⁵⁴. Odnotowują również, że wiosną i jesienią rejon ten był całkowicie odcięty od świata i nie było tam w tych okresach przejezdnych dróg⁵⁵. Natomiast Maciej Franz napisał, że: „bezwzględnie najważniejszym zadaniem dla rodzącej się flotylli było, wykorzystując rzeki, wesprzeć zaopatrzenie, ale także zapewnić wsparcie w zakresie rozpoznania i łączności na rzecz wojsk polskich⁵⁶”. Ustalenia te potwierdza Józef Wiesław Dyskant, podając, że sieć drogową i kolejową Polesia były słabo rozwinięte, a Pińsk można uznać za węzeł drogowy (nie kolejowy) tylko w skali lokalnej, w obrębie samej kotliny poleskiej⁵⁷. Biorąc więc powyższe pod uwagę, trzeba ocenić określenie przez Andrzeja Olejkę Pińska jako „ważnego węzła drogowego” za niewłaściwe.

Kończąc analizę omawianej publikacji, należy stwierdzić, że niezaprzecalnie charakteryzuje się ona znacznymi walorami poznawczymi, prezentuje wiele różnorodnych i ciekawych zagadnień, a także wyróżnia się kompleksowym ujęciem, bardzo obszernej przecież, tematyki flotylli rzecznych. Jednak wszystkie pozytywy, które mogłyby przemawiać na jej korzyść i plasować bardzo wysoko wśród tego rodzaju wydawnictw, tracą na znaczeniu wobec ogromnej liczby błędów językowych, braku konsekwencji w stosowaniu zasad pisowni i edycji tekstów oraz poważnych mankamentów w tłumaczeniach na język polski. Chciałoby się powiedzieć, że przecież powyższe nie umniejsza wartości merytorycznej zawartych w publikacji artykułów, jednak tak nie jest. W wielu przypadkach niepoprawności językowe i inne wady są tak poważne i liczne, że wyznaczają sens wypowiedzi autorów, wywołując jednocześnie wrażenie, że są one niekompletne. Mogą też wprowadzać czytelnika w błąd. Co więcej, lektura takich tekstów jest bardzo uciążliwa, wymaga ciągłego zachowania pełnej uwagi i wielokrotnego konfrontowania odczytywanych treści

⁵⁴ A. Jędrzejewska, A. A. Ostanek, op. cit., s. 205–206.

⁵⁵ M. Kardas, op. cit., s. 292.

⁵⁶ M. Franz, op. cit., s. 358.

⁵⁷ Według J. W. Dyskanta nieliczne szosy przebiegały jedynie granicami kotliny poleskiej, *de facto* ją omijając, i zbiegały się w zachodniej części Polesia w Brześciu nad Bugiem. J. W. Dyskant, *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej 1919–1939*, Warszawa 1994, s. 60.

z innymi źródłami. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że w kolejnych wydawnictwach Fundacji Otwartego Muzeum Techniki z większą troską potraktowana zostanie kwestia właściwej, rzetelnej i w pełni profesjonalnej korekty i redakcji tekstów.

Marcin Westphal